

Homeopatia - o czym nie jest informowana opinia publiczna

Autor tekstu: **Andrzej Gregosiewicz**

200 lat temu, z „partnerskiego” związku nauki z okultyzmem narodziła się hybryda zwana homeopatią. W jej zdefektowanym genotypie natura przypadkowo zakodowała cechę polegającą na łatwości oszukiwania opinii publicznej i mediów. Najlepszym przykładem jest fakt, że nawet „Rzeczpospolita” użyczyła jej swoich łamów (<http://www.rp.pl/artukul/281381.html>) (w przeciwieństwie do mojego tekstu). A ja chciałem tylko w jak najbardziej zrozumiały sposób, prezentując po kolei wszystkie założenia homeopatii, uświadomić Czytelnikom, czym jest w istocie ten wiekowy bastard. Jego opisowi nie starałem się nadać anegdotycznej lub absurdałnej formy. Po prostu — „ten typ tak ma...”.

Oto tekst, którego nie opublikował red. Dominik Zdort (Rzeczpospolita — dział Opinie), wyjaśniając mi, że jest zbyt długi. Wcześniej drukowane w tym opiniotwórczym dzienniku pseudonaukowe majaczenia promujące homeopatię (<http://www.rp.pl/artukul/291622.html>) miały właściwą długość.

Przyczyny chorób według homeopatów

Wszystkie choroby są spowodowane przez „chroniczne miazmaty” (http://pl.wikipedia.org/wiki/Samuel_Hahnemann), czyli: 1) świerzb, 2) kiłę i 3) rzeżączkę. Zagrożenia stwarzane przez 2/3 spośród nich można więc łatwo wyeliminować przez stosowanie prezerwatyw. Pytanie: dlaczego homeopaci nie zalecają takiej profilaktyki? Czyżby z braku wiary w weneryczny „dogmat” Hahnemanna? Jeśli tak, to stowarzyszenia homeopatów można uważać za sekty grupujące schizmatyków.

Metodyka wykrywania substancji potrzebnych do produkcji „lekarstw” homeopatycznych. „Próby lekowe”

Opis: zdrowym ludziom podaje się różne mieszanki związków roślinnych, mineralnych lub zwierzęcych, by stwierdzić, które z nich są „aktywne” (cokolwiek to znaczy). Jak się to „stwierdza” opisuje dr E. Zygadlewicz: „*One po pewnym czasie zaczynają wytwarzać objawy. Są to różne objawy psychiczne typu niepokój, pewne myśli, sny, które mogą się pojawiać. O czym te sny są — trzeba dokładnie spisać. Plus objawy narządowe: bolała mnie prawa noga, swędziało prawe ucho, coś tam zaczynało szumieć, jakieś zmiany się pokazywały, kolka, czy temu podobne objawy*” („Tajemnica homeopatii”, TV Polsat, 2006). Jeżeli chory cierpi na podobne objawy (np. „niepokój, kolkę i swędzenie prawego ucha”) homeopata przepisuje mu substancję, która te objawy „wywołała”, gdyż „podobne należy leczyć podobnym”.

Obrazowy przykład wstrząsającej technologii wytwarzania „lekarstwa” homeopatycznego z substancji wykrytej w „próbce lekowej”



Widoczny na zdjęciach [1] farmaceuta demonstruje technologię produkcji jednego z „leków” przeciwko grypie. Ptasiej i świńskiej też, gdyż „lek” ten „wzmacnia układ odpornościowy” w sposób niespecyficzny. Opis: po każdym stukrotnym rozcieńczeniu wodą ekstraktu („pranalewki”) z podrobów kaczki, fiolką z uzyskanym roztworem uderza się 10 razy w skórzaną poduszkę. Operację taką wykonuje się 200 razy, co oznacza 200 kolejnych setnych rozcieńczeń i 2 tysiące wstrząśnień. Wg prostych obliczeń, po 12 rozcieńczeniach, w fiolce nie ma ani jednej kaczej molekule. Mimo to, do czasu powstania ostatecznej formy „leku”, farmaceuta będzie jeszcze 188 razy rozcieńczał wodę z wodą i 1880 razy wstrząsał tym wodno-wodnym roztworem, aż do uzyskania (obliczonego teoretycznie) rozcieńczenia „pranalewki” z wodą w stosunku 1:10⁴⁰⁰ (Wszechświat składa się z 10⁸⁰ cząsteczek). Wszystkie wstrząśnięcia roztworu, czyli „dynamizowanie” lub „potencjonowanie” (współczesna farmakologia nie zna dwóch ostatnich terminów) powinny być wykonywane osobiście przez homeopatę (<http://sajewski.blox.pl/html/1310721,262146,21.html?419902>), gdyż jego ręka jest wówczas kosmicznym przekaźnikiem energetycznego „podpisu astralnego”. Pytanie, czy „lek” homeopatyczny bez „podpisu astralnego” jest tak samo nieskuteczny, jak z gwiazdnym faksymile — jest oczywiście retoryczne.

Cel wstrząsającej technologii: „woda pamięta” — „cukier krzepi”

Dygresja: jednym z największych osiągnięć współczesnej medycyny jest terapia genowa (http://pl.wikipedia.org/wiki/Terapia_genowa), w której, jako nośnika informacji leczniczej (dosłownie) używa się fragmentu chromosomu zawierającego prawidłową sekwencję kwasu dezoksyrybonukleinowego — DNA.

Uzyskanie „informacji leczniczej” jest także celem producentów „leków” homeopatycznych. Jest to jednak, w odróżnieniu od DNA, informacja niematerialna, określana terminami „duchowa”, „wirtualna”, „elektromagnetyczna” itp. Na początku „informacja” zawarta jest w wyciągu z substancji „aktywnej leczniczo”. Dopiero rozcieńczanie i wstrząsanie powoduje, iż przechodzi ona do wody, która „zapamiętuje” ją w postaci „modelu elektromagnetycznego” i „wzmacnia” proporcjonalnie do liczby wstrząśnień. „Model elektromagnetyczny” można z wody odzyskać i zachować w cukrowych granulach. W tym celu granulki należy zamoczyć w „wytrzęsionej” wodzie („impregnacja”) i poczekać, aż woda wyparuje. Granulki staną się odtąd nośnikiem „informacji leczniczej”. Impregnacji można dokonywać wielokrotnie, co wielokrotnie wzmacnia krzepkość („leczniczą”) cukru.

„Model elektromagnetyczny” można także zapisać w postaci binarnej i przesłać przez Internet, np. z Paryża do Bostonu i „wpuścić” do amerykańskiej wody. Zagraniczna woda „odczyta”

i „zapamięta” dwójkowy zapis „informacji leczniczej”, przy użyciu której będzie można wyprodukować dowolne specyfiki. [Na przykład takie](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5988) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5988>): Hyoscyamus - hamuje wybuchy głupkowatego śmiechu, Calcarea phosphorica — zapobiega erekcjom w czasie jazdy samochodem, Ignatia — łagodzi wzdrygnięcia, Veratrum — zmniejsza udręczenie i żarliwość religijną.

Nie kpiąc z wstrząsającej technologii produkcji „leków” homeopatycznych zastanówmy się przez chwilę nad podstawowymi prawami nauki. Według II zasady termodynamiki informacja nie może istnieć w przyrodzie bez energii. Skąd zatem bierze się energia, która utrzymuje przez wiele lat „homeopatyczną informację leczniczą” w granulach cukrowych? Problem do dzisiaj wydawał się nierozwiązywalny. A rzecz jest dziecinnie prosta: skoro „leczniczą informację” można przesłać przez Internet, wystarczy zainstalować na twardym dysku aplikację CDBurnerXP, przy pomocy której można wypalić potrzebne dane cyfrowe na płytce CD i utrwalić na zawsze „model strukturalny” „leku” homeopatycznego. W razie potrzeby można odtworzyć nagranie, połączyć port USB ze szklanką wody uniwersalnym kablem z męską, czteroigłową końcówką i zmusić wodę do zapamiętania „wzoru leku”. Potem wystarczy zamoczyć kostkę cukru i ...życzyć zdrowia.

„Rozcieńczenia homeopatyczne”

Hahnemann nie wiedział (bo nie mógł wiedzieć), że uzyskanie tzw. wysokich rozcieńczeń (np. 1:10⁴⁰⁰) jakichkolwiek substancji jest fizycznie niemożliwe. Problem ten [wyjaśnia](http://www.sluzbazdrowia.biz/pdf/3556_raport-homeopatia.pdf) (http://www.sluzbazdrowia.biz/pdf/3556_raport-homeopatia.pdf) wybitny polski uczyony prof. M. Kosmulski: " (...) możemy z całą pewnością stwierdzić, że roztworów o stężeniu poniżej 1 lg/dm³ nie da się w żaden kontrolowany sposób otrzymać. Nie da się również takiego stężenia zweryfikować, gdyż leży ono poza zakresem dostępnych metod analitycznych".

Oczywiste więc, że nie możemy stwierdzić, czy w roztworach homeopatycznych zawarty jest jakikolwiek składnik, czy nie. Dla homeopatów to jednak sprawa nieistotna. Opierają się oni m.in. na [pracach prof. dr. hab. M. Molskiego](http://www.homeopatia.net.pl/czytelnia/nielok.pdf) (<http://www.homeopatia.net.pl/czytelnia/nielok.pdf>) z Zakładu Chemii Teoretycznej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, który opisuje taki oto model działania „leku” homeopatycznego: "(...) substancja rozcieńczana transferuje swoje właściwości na rozpuszczalnik (np. wodę lub etanol), który koduje (zapamiętuje) właściwości substancji wyjściowej. Model ten bazujący na efekcie pamięci wody został zaproponowany przez zespół Jacquesa Benveniste. (...) Efekt ten przypomina znaną w mikroświecie teleportację kwantową (...). I dalej: "(...) podobny efekt może pojawić się również w układach makroskopowych, np. w procesie wytwarzania leku homeopatycznego (...)". W tym miejscu powiem tylko, że sposób wykorzystania teleportacji kwantowej do produkcji „leku” homeopatycznego jest doskonale widoczny na wyżej zamieszczonych zdjęciach; potrzebne jest tylko kontaktowe szkło powiększające i odrobina zdolności mediumicznych. Pozostałych stwierdzeń nie będę komentował, gdyż każdy, kto się tego podejmie będzie skompromitowany, jako naukowiec. Zrobiono to już zresztą na Uniwersytecie Harvarda, ale w formie kabaretowej, czyli takiej, która ściśle odpowiada wartości odkrycia zjawiska „pamięci wody”.

Odkrywca „pamięci wody” na Uniwersytecie Harvarda

Za swoje prace „naukowe” guru europejskich homeopatów — J. Benveniste — otrzymał dwukrotnie od Uniwersytetu Harvarda nagrodę anty-Nobla. Zdobywca zwykłej nagrody Nobla w dziedzinie chemii, prof. D. Herschbach, tak uzasadniał w czasie uniwersyteckiej gali wybór J. Benveniste na durnia roku: „(...) przeprowadziłem podobne eksperymenty z wodą, co do której miałem pewność, że obcowała z substancjami organicznymi i może pamiętać tego rodzaju oddziaływania. Jeden z eksperymentów nagrałem i teraz chciałbym wam go odtworzyć”. W tym momencie prof. Herschbach odtworzył z magnetofonu odgłos wody spuszczonej w toalecie. (Marc Abrams, IgNobel Prizes, Orion Books Ltd, GB, 2002).

Dyrektywy unijne przyczyną schizofrenii ustawodawczej i leczniczej

Homeopatię dopuszczono do stosowania w Polsce na podstawie dyrektywy unijnej. Znaczy to tyle, że względy polityczne umożliwiły wprowadzenie na polski rynek apteczny blisko 6 tysięcy „środków leczniczych” (?), które w odróżnieniu od wszystkich innych leków nie przechodzą żadnych

istotnych procedur kontrolnych (<http://www.sluzbazdrowia.biz/html/more3556a.php>). W USA produkty homeopatyczne nie otrzymują certyfikatów (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3889>) od 1970 roku; prowadzimy więc w „tym temacie” z amerykańskim supermocarstwem 6000:0 (sześć tysięcy do zera).

Jak na razie absurdalność tej sytuacji zrozumiał jedynie senator sprawozdawca Komisji Zdrowia Rafał Ślusarz, który w trakcie 29 posiedzenia (<http://www.senat.gov.pl/k6/dok/sten/029/13.HTM>) Izby Wyższej powiedział (cytuje): „...to co się dzieje z homeopatią, to w najlepszym razie szamanizm, w najgorszym - szalbierstwo” (...) „Można się zdumiewać, dlaczego wywodząca się z tradycji oświeceniowej, niejako z kultu rozumu biurokracja europejska (...) popycha nas w tym kierunku, każe nam ten obszar leczenia nie tylko tolerować, ale go promować i propagować”.

To rzeczywiście problem. Ludzie myślący racjonalnie zupełnie poważnie obawiają się inwazji medycyny holistycznej — sztandarowej dziedziny ruchu New Age. Przecież już dzisiaj niektórzy lekarze, np. Wiesław Czarkowski z Kielc (<http://www.enervita.com.pl>) - przenieśli swoje metody leczenia na poziom psi (Ψ). Tą grecką literą określa się zjawiska paranormalne. Dlatego mam prawo mieć wątpliwości, co do możliwości intelektualnych naszych posłów, którzy głosowali za „wklejeniem” do polskiej ustawy „Prawo farmaceutyczne” dyrektywy unijnej, skutkiem czego „leki” homeopatyczne uzyskały niewiarygodnie uprzywilejowany status w stosunku do leków konwencjonalnych. Do posłów tych mam kilka pytań:

Trzy pytania ogólne skierowane do ustawodawcy

1) Czy zapomnieliście, szanowni wybrańcy narodu, że dyrektywy unijne nie muszą być bezkrytycznie kopiowane? Że Europejski Trybunał Sprawiedliwości pozostawia w tym względzie krajom członkowskim Unii dość dużą swobodę wyboru rozwiązań ustawowych?

2) Czy zauważyliście, szanowni parlamentarzyści, że Wasza nowelizacja ustawy „Prawo farmaceutyczne” ośmiesza polską naukę, promuje znachorstwo i akceptuje takie oto brukselskie zachęty do oszustwa i korupcji (cytuje): „produkty homeopatyczne (...) nie wymagają dowodów skuteczności terapeutycznej”, a także „(...) podlegają uproszczonej procedurze dopuszczenia do obrotu”?

3) Czy macie, Panie i Panowie posłowie, pojęcie o tym, że ta „procedura” to wymóg przedstawienia jednej pracy „naukowej” opublikowanej przez jednego homeopatę w jednym periodyku (np. „Homeopatia Praktyczna”) mówiącej o jednej skutecznej „kuracji” jednego pacjenta przy użyciu — przedstawionego do rejestracji — „leku” homeopatycznego?

Dwa pytania szczegółowe skierowane do Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego i Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów

1) Czy Główny Inspektorat Farmaceutyczny (GIF) prawidłowo zareagował na oświadczenie Zespołu Orzekającego Komisji Etyki Reklamy (http://www.radareklamy.org/img_in/UCHWALY/2008/Uchwala_ZO1108_28.02.08_Boiron.pdf), który uznał, że „producent oscillococcinum (najbardziej popularny produkt homeopatyczny — przyp. A.G.) nigdy nie dostarczył wiarygodnych i niepodważalnych wyników badań, które potwierdzałyby skuteczność tego preparatu”? Czy tego typu ustalenie Komisji nie powinno skutkować dokładnym sprawdzeniem przez GIF „(...) szczegółowych danych o zapewnieniu jakości, w tym spełnieniu wymagań Dobrej Praktyki Wytwarzania”, zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia z dnia 5 sierpnia 2008 r. (Dz. U. z 2008 r. Nr 45, poz. 271)?

2) Czy dystrybucja oscillococcinum jest zgodna z Ustawą o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. 17.12. 2005), a zwłaszcza z art. 10 ust. 1: „Czynem nieuczciwej konkurencji jest takie oznaczenie towarów lub usług albo jego brak, które może wprowadzić klientów w błąd co do pochodzenia, ilości, jakości, składników, sposobu wykonania (...) itd.” A co widzimy na opakowaniu oscillococcinum? Taki oto napis (<http://www.boiron.pl/products/show/34>): 1 g granulek zawiera: Substancje czynne: wyciąg z serca i wątroby kaczki dzikiej 200K. Liczba 200 oznacza, iż wyciąg ten jest rozcieńczony z wodą w stosunku 1:10⁴⁰⁰. Zatem w granulkach cukrowych o nazwie oscillococcinum nie ma w ogóle substancji, która jest wymieniona na opakowaniu (sic!). Czy to przypadkiem nie znaczy, że producent wprowadza klientów w błąd?

Co na to opinia publiczna?

Nic, bo do niedawna żadne krytyczne informacje na temat homeopatii nie miały szansy, by

dotrzeć poprzez ogólnopolskie media do społeczeństwa. Prezentowane są natomiast regularnie reklamy „leków” homeopatycznych.

Do mediów nie przedostała się nawet informacja o tym, że w warszawskim Sądzie Okręgowym wygrałem proces z Izbą Gospodarczą „Farmacja Polska”, która zdecydowała się bronić homeopatii, jak niepodległości.

Kilka szczegółów: [Izba Gospodarcza „Farmacja Polska”](http://www.dagomed.pl/dag_ofirmie_frameset_pol.html) (http://www.dagomed.pl/dag_ofirmie_frameset_pol.html) — której prezesem jest właścicielka rodzinnego holdingu, w którego skład wchodzi fabryka „leków” homeopatycznych (Dagomed-Pharma), hurtownia tychże (Saramed) oraz firma marketingowa „Pharmaceutical Investment” — poczuła się dotknięta treścią raportu: [„Homeopatia. Największe oszustwo w dziejach medycyny?”](http://www.sluzbazdrowia.biz/pdf/3556_raport-homeopatia.pdf) (http://www.sluzbazdrowia.biz/pdf/3556_raport-homeopatia.pdf) (Służba Zdrowia, 2006). W raporcie udowodniłem, że homeopatia jest oszustwem, a leki homeopatyczne to zwykłe placebo. Powód obraził się (nic dziwnego, według pisma Rynek Zdrowia [sprzedaż „leków” homeopatycznych wyraźnie spada](http://www.rynekzdrowia.pl/Rynek-Zdrowia/archiwum,Ten-rynek-jest-w-odwrocie,722,2007,3.html) (http://www.rynekzdrowia.pl/Rynek-Zdrowia/archiwum,Ten-rynek-jest-w-odwrocie,722,2007,3.html)) i zażądał opublikowania w Gazecie Wyborczej i Rzeczypospolitej następującego tekstu: „Przepraszam, że rozgłaszając nieprawdziwe oskarżenia i zarzuty odnośnie podmiotów gospodarczych związanych z metodą terapeutyczną jaką jest homeopatia dopuściłem się rażącego naruszenia ich dóbr osobistych (...)”. I cóż się stało? Po dwuletnim procesie Sąd odrzucił pozew i nakazał Izbie Gospodarczej „Farmacja Polska” zwrócenie mi kosztów procesu. Uznał tym samym, że nie rozgłaszałem nieprawdziwych oskarżeń i zarzutów. Co z tego wynika. To proste: moje oskarżenia i zarzuty były prawdziwe. O tym bezprecedensowym wyroku milczały wszystkie media, które kilka lat wcześniej z zachwytem opisywały, jak to profesor medycyny przegrał proces sądowy z firmą Boiron...

Konkluzja

Według mnie, zjawiska mierzalne i powtarzalne można testować naukowo i wskazać dokładnie, co jest prawdą, a co fałszem. Homeopatia, chociaż od 200 lat pretenduje do uznania jej za medycynę - poddana takim testom — niezmiennie jawi się, jako groteska naukowa. A to dlatego, że wszystkie jej teoretyczne założenia oraz „technologia” produkcji „leków” homeopatycznych są niezgodne z uniwersalnymi prawami nauki. Z logicznego punktu widzenia jest to więc fałsz, a ponieważ homeopaci, opierając się świadomie na fałszywych (a subiektywnie kłamliwych) danych, „leczą” ludzi - jest to oszustwo. Biorąc zaś pod uwagę społeczne (także moje) rozumienie prawa - stosowanie „leków”, które nie leczą nosi znamiona przestępstwa.

Co można zrobić natychmiast, jeszcze przed eliminacją z ustawy „Prawo farmaceutyczne” przepisów zezwalających na bezkarne oszukiwanie pacjentów?

Podpowiadam Szanownej Pani minister Ewie Kopacz: wydać jak najszybciej rozporządzenie, by na opakowaniach „leków” homeopatycznych został umieszczony napis o treści: "PRODUKT O NIEPOTWIERDZONEJ KLINICZNIE SKUTECZNOŚCI DZIAŁANIA".

Przypisy:

[1] Zdjęcia pochodzą z filmu "Tajemnica homeopatii" (TV Polsat, 2006).

Andrzej Gregosiewicz

Profesor zwyczajny, [kierownik](#) Kliniki Ortopedii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Od 2001 roku prowadzi walkę z oszustwami leczniczymi. Opublikował na ten temat ponad 40 artykułów. Jest „ojcem chrzestnym” akcji medialnej przeciwko homeopatii. W 2008 roku, głównie na skutek Jego konsekwentnej działalności publicystycznej oraz wygrania procesu sądowego z homeopatami, rozpoczęła się szeroka debata publiczna na temat wartości leczniczych tego sposobu terapii.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 12-07-2009)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6675>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl